Obywatel pańszczyźniany?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 24, lipiec 2016 20:32
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2518

Rada Ministrów w miniony wtorek wydała rozporządzenie dokonujące zmian w zasadniczym podziale terytorialnym państwa. Na przestrzeni ostatnich lat jest to rozporządzenie wyjątkowe – i to z dwóch co najmniej powodów.

Po pierwsze – zostało wydane bez opinii Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Przedmiotowym rozporządzeniem Komisja miała się bowiem zająć dzień później, w środę. Faktem jest, że w minionych latach trudno było w łonie Komisji dojść do konsensusu ze względu na rozbieżne interesy poszczególnych korporacji samorządowych – korporacje miejskie zazwyczaj ślepo broniły rozszerzania miast, korporacje gmin wiejskich kategorycznie protestowały przeciwko niemu. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że Komisja powinna mieć możliwość wypowiedzenia się. I nie zastąpi tego jakakolwiek wcześniejsza dyskusja robocza. Zatem w sprawie niewątpliwie kluczowej z punktu widzenia interesu samorządu rząd postanowił zignorować ustawowe uprawnienia Komisji Wspólnej. W dodatku zignorować najwyraźniej z niezbyt dużymi wyrzutami sumienia. Jeśli nawet ze względu na podporządkowanie terminarza prac Rady Ministrów Światowym Dniom Młodzieży konieczne było wydanie rozporządzenia właśnie we wtorek, to elementarna przyzwoitość nakazywałaby uprzednie poinformowanie o tym fakcie z odpowiednio wysokiego szczebla. Poziom Prezesa Rady Ministrów byłby tu adekwatny. Zamiast tego Komisja oficjalnie dowiedziała się o sytuacji post factum z ust podsekretarza stanu (nie mówię tu oczywiście o informacjach pozyskanych z mediów).

Po drugie – do tej pory nie było zgody na zmianę granic odbywającą się nie tylko wbrew gminom, które tracą teren, lecz również właściwemu województwu, a przede wszystkim – mieszkańcom przyłączanych terenów. Tym razem – w przypadku poszerzenia granic Opola – taką zmianę przeprowadzono. Przypomnieć przy tym należy, że sprzeciw zainteresowanych mieszkańców był powszechny – frekwencja w konsultacjach przekraczała zazwyczaj 60% uprawnionych, a liczba głosów przeciwnych sięgała w niektórych sołectwach przeszło 90%. Przeprowadzone niezależnie badania opinii publicznej dały wynik niższy, ale i tak przekraczający znacząco 50%. Zauważyć należy, że determinacja zainteresowanych była tak duża, że zorganizowali oni pod miejscem obrad KWRiST manifestację (jak się okazało spóźnioną) przeciwko dokonywanym zmianom.

Nie oceniam tu zasadności argumentów merytorycznych przemawiających za dokonywaną zmianą. Nie będę się też zastanawiał, czy to one przesądziły o podjętej decyzji, czy też kluczowe były argumenty polityczne. Jeśli już zmiana została w opisanej sytuacji dokonana, to oczekiwałbym świadomości wyjątkowości sytuacji, w której mieszkańcy zostali potraktowani niemal jak przypisani do ziemi chłopi pańszczyźniani i niezależnie od ich zdania przeniesieni z jednej gminy do drugiej.

Zamiast tego usłyszałem zadziwiające stwierdzenie. Wysoki rangą przedstawiciel MSWiA stwierdził, że tak właściwie to ludziom, którzy stali się przedmiotem zmiany, nic złego się nie stało. Mieszkają w końcu w tym samym miejscu, co mieszkali – bo domów nikt im nie burzy; do pracy dojeżdżają do tego samego miejsca, do którego dojeżdżali. Co im zatem przeszkadza to, że zmieniły się granice i inaczej nazywa się ich miejsce zamieszkania?

Z punktu widzenia historii naszego narodu cieszyć się należy, że postawa taka nie była w minionych wiekach powszechna. Gdyby była, to dziś nie rząd polski zmieniałby granice gmin. W końcu zgodnie z zaprezentowanym sposobem myślenia skoro chata nie jest ruszona to nie powinno sprawiać różnicy, czy ktoś żyje w Polsce, czy pod zaborami albo okupacją.

Gmina to nie abstrakcyjny obszar na mapie, to żywa wspólnota. Patriotyzm lokalny jest równie istotny

Phoca PDF

jak patriotyzm narodowy. Sprowadzanie potrzeb ludzi do dachu nad głową i płatnika podatków jest niszczeniem nie tylko więzi lokalnych, ale też tych znacznie szerszych. I dobrze, aby cała administracja rządowa była tego świadoma.

Grzegorz P. Kubalski

Phoca PDF